



**Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
Komisja Zakładowa w Politechnice Wrocławskiej**

50-370 Wrocław, Wybrzeże Wyspiańskiego 27
www.nszz.pwr.wroc.pl

tel. (071) 320 26 93 tel/fax (071) 328 05 04
e-mail: nszsz@pwr.wroc.pl

Wrocław, 30 kwiecień 2010 rok

Uwagi dotyczące projektu

Ustawy o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym, oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw z dnia 30.03.2010 r.

Założenia, które legły u podstaw opracowania projektu, przewidują dokonanie zmian legislacyjnych, a następnie „...w kilkuletniej perspektywie przyjęcie długofalowej strategii rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego.”. Strategia, która powinna określać cele i sposoby ich realizacji, ma więc dopiero powstać. To pozwala rokować zwiększenie tempa kolejnych nowelizacji ustawy (np. co roku), bo przecież trudno założyć, że uda się je „wtłoczyć” w powstające dzisiaj ramy. Duża liczba modyfikacji i uzupełnień dotychczasowej ustawy utrudnia dogłębną analizę projektu nowelizacji, więc poniżej wskazujemy przede wszystkim te zapisy, które budzą największe zastrzeżenia.

1. Za tendencję należy uznać obniżanie niektórych wymogów, np. art.3, ust.1 i 2 w nowym brzmieniu przewidują zmniejszenie (z 12. do 10.) liczby uprawnień do nadawania stopnia doktora niezbędnych do określania uczelni mianem uniwersytetu lub uniwersytetu technicznego; także nowy art. 9a wprowadza swoiste równoważniki minimum kadrowego:
1 dr hab. = 2. dr., 1 dr = 2 mgr.. Biorąc pod uwagę praktyczne zrównanie uczelni publicznych i niepublicznych w wielu innych zapisach, można postawić tezę, że równoważniki mają pomóc uczelniom niepublicznym w kompletowaniu minimum kadrowych. Oczywiście, podstawowy problem ponad 300 uczelni niepublicznych w kraju (ewenement na skalę światową), nie został rozwiązany. Tym problemem jest niedobór własnej kadry! Teraz będzie można uzupełnić minimum np. nauczycielami gimnazjum! Na marginesie, w założeniach podkreśla się konieczność i walory konkurencyjności między uczelniami publicznymi i niepublicznymi, tymczasem nadal ta konkurencyjność pozostanie umowna, bo niejako ma wmontowany mechanizm konkurowania z samym sobą, będąc przy tym źródłem nieuczciwych praktyk.
2. Nadal widoczne są tendencje do ograniczania roli organów kolegialnych, zwiększania roli organów jednoosobowych, w tym ministra. Jaskrawym przykładem jest Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego (art. 45 i 46). Organ przedstawicielski środowiska akademickiego przekształca się w organ reprezentacyjny, de facto opiniujący sprawy przedstawiane przez ministra. Sposób wyłaniania członków Rady („z nadania” wąskich gremiów, np. KRASP, PAN, RGJBR) wskazuje, że najliczniejsza grupa nauczycieli akademickich nie będzie reprezentowana w tej Radzie. W tej sytuacji proponowany zapis art. 45, ust.1 stwierdzający, że Rada „...jest organem przedstawicielskim oraz opiniodawczym nauki i szkolnictwa wyższego” należy zastąpić zapisem: „... Rada jest organem reprezentującym....., opiniującym sprawy skierowane przez ministra”. Jeszcze bardziej jest to widoczne w przypadku senatu uczelni. W art. 84, ust. 1 ogranicza się uprawnienia senatu w zakresie tworzenia, przekształcania i likwidacji podstawowych jednostek organizacyjnych (w tym zamiejscowych) do jedynie opiniowania zamierzeń rektora! Podobną kategorią jest wprowadzenie zasady zatwierdzania przez ministra zwiększenia liczby studentów stacjonarnych w uczelni publicznej powyżej 2% ogólnej liczby studentów studiów stacjonarnych (art.8, ust.3). Znamienne, decyzje ministra mają uwzględniać liczbę studentów na poszczególnych kierunkach, w tym priorytetowych dla kraju, oceny jakości kształcenia dokonane przez Polską Komisję Akredytacyjną, a także nową kategorię - „zasadę równomiernego dostępu do studiów nieodpłatnych”! Jeśli nie jest to powrót do centralnego sterowania, to co to jest? Dopiero nowelizacja przewiduje powołanie Rzecznika Praw

Absolwenta, który m.in. ma zbierać dane umożliwiające ocenę zapotrzebowania na określone profile zawodowe. Obecnie żadna organizacja pracodawców nie jest w stanie rzetelnie określić zapotrzebowania na absolwentów o określonych profilach zawodowych!

3. Z punktu widzenia praw pracowniczych szczególnie negatywnie należy ocenić zamiar wyrażony w założeniach:

do stosunków pracy nawiązanych przed dniem wejścia w życie ustawy będą miały zastosowanie nowe regulacje;

osoby zatrudnione na podstawie mianowania z dniem wejścia w życie ustawy zostaną zatrudnione na podstawie umowy o pracę, z zastrzeżeniem następnego punktu;

realizowany przez art. 22 noweli, w ust. 1 i 2. Jest to klasyczny przykład działania prawa wstecz, nie zapewniający równości stron (pracodawcy i pracownicy – zmiana warunków zatrudnienia nie może być jednostronnie zmieniana!). W przypadku wejścia w życie tego przepisu, np. adiunkt mianowany na czas nieokreślony jest zatrudniany w ramach umowy o pracę na czas nieokreślony (art.21, ust.1), przy czym okres zatrudnienia biegnie wstecz, a więc taka osoba będzie mogła w wielu przypadkach być zatrudniona maksymalnie przez dwa lata (art. 22, ust.2). Ten sam przepis dotyczy osób mianowanych na czas określony. Tak więc, proponowana zmiana diametralnie zmienia dotychczasowe brzmienie art. 120 ustawy z 2005 r., w którym rozstrzygnięcia dotyczące zatrudnienia asystentów i adiunktów są delegowane do statutów uczelni. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej zdecydowanie protestuje w sprawie zmiany tych obowiązujących obecnie zasad. Należy podkreślić, że jest to jaskrawy przykład ograniczania samorządności środowiska akademickiego.

Konsekwencje (i to nieodległe) takiej nowelizacji, uwzględniając dający się zauważyć ubytek doświadczonych kadr w ostatnich latach i swoistą dziurę pokoleniową wśród nauczycieli akademickich, będą miały ewidentnie negatywny wpływ na jakość kształcenia i badań naukowych.

Negatywnie oceniamy (przede wszystkim) także następujące rozwiązania:

- 1) Projektodawca „ułatwia” rozwiązanie stosunku pracy z nauczycielem akademickim – art. 125, likwidując uprawnienie organu kolegialnego uczelni wskazanego w statucie do wyrażania zgody, i zastępując je jedynie opinią takiego organu (nowe brzmienie art. 125), co wpisuje się we wspomniane powyżej ograniczanie deklarowanej samorządności środowiska akademickiego,
- 2) Projektodawca w obcesowy sposób „załatwia” problem docentów; wprowadzona możliwość zatrudniania na tym stanowisku w 2005 r. (art. 110, ust. 4), delegowana do statutów uczelni, została zlikwidowana – nowelizacja uchyla ten zapis, a także zapisy towarzyszące (art. 114, ust.8), przy czym w przepisach przejściowych brak jest rozwiązania takiego, jaki np. gwarantowała jedna z poprzednich ustaw (odebranie możliwości doktoryzowania, ale „dożywocie” dla stanowisk zajętych przed wejściem w życie ustawy); to także kolejna, zlikwidowana kompetencja statutowa,
- 3) Niejasne są intencje projektodawcy w zakresie wygaśnięcia stosunku pracy z mianowanym nauczycielem akademickim – art. 127, ust. 2, bowiem w tym samym ustępie określa wygaśnięcie stosunku pracy z mianowanym nauczycielem akademickim w roku, w którym osiągnął on wiek emerytalny, po czym stwierdza to samo w przypadku nauczyciela akademickiego posiadającego tytuł profesora; ponieważ nowelizacja ogranicza mianowanie wyłącznie do osób z tytułem profesora; rodzi się więc pytanie: kogo dotyczy pierwsze zdanie w nowelizowanym ustępie art. 127?,
- 4) Za duże nieporozumienie należy uznać kreowanie nowych terminów w kalendarzu akademickim – w nowym art. 112a, ust. 3 wprowadza się termin złożenia oświadczenia o podstawowym miejscu pracy na: „...30 sierpnia roku poprzedzającego rok akademicki.”, który z oczywistych względów – okres urlopów na uczelniach – będzie masowo naruszany; wydaje się, że równie dobrym, jeśli nie lepszym byłby termin 30 czerwca,
(W zakresie praw pracowniczych należy także odnotować:)
- 5) Przedwczesną likwidację urlopu habilitacyjnego – art. 134, ust. 4 uchylony; prawdopodobnie wynika to z przekonania projektodawcy, że „nowa habilitacja” jest działaniem z marszu, nie wymagającym specjalnego traktowania zainteresowanego,
- 6) Podjęcie walki(?) z nepotyzmem – nowy ustęp art. 118 (ust. 7); przepis dotyczy nauczycieli akademickich i pracowników nie będących nauczycielami (art. 135, ust. 2); należy jednak zauważyć, że zakaz powstania „... stosunku bezpośredniej podległości służbowej.” nie znajduje uzupełnienia w postaci wskazania konsekwencji powstających w przypadku zaistnienia takiej podległości! Na marginesie, kto i na podstawie jakich materiałów będzie określał powstanie takiego stosunku? W proponowanej formie zapis art. 118, ust. 7 jest wyłącznie „straszakiem”, szczególnie w przypadku powinowactwa, opieki lub kurateli. Z oczywistych względów ustalanie tych relacji może być bardzo trudne.

- 7) Wprowadzenie dwuletniego cyklu dokonywania oceny nauczycieli akademickich – art. 132, ust. 2 i 3, z uwzględnieniem oceny studentów i doktorantów, dokonywanych „...po zakończeniu każdego cyklu zajęć dydaktycznych.” Zasady przeprowadzania tej oceny i sposób jej wykorzystania ma określać statut uczelni. Brak jest jednoznacznych przesłanek do stwierdzenia, że krótkie okresy przyczynią się do bardziej obiektywnej oceny nauczycieli akademickich. Powraca przy tym problem: po co ocena, skoro dla większości planuje się rotację?
- 8) w świetle prowadzonych (m.in. w Sejmie) dyskusji dotyczących tzw. parytetów, należy odnotować wprowadzenie do projektu nowelizacji ustaleń:
- w Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, kobiety mają stanowić co najmniej 30 % składu Rady (art. 46, ust. 3); ten przepis jest wspomagany nieco kuriozalnym zapisem art. 45, ust. 2 w brzmieniu: „Rada w swoich pracach kieruje się zasadą rzetelności, bezstronności i przejrzystości realizowanych działań oraz dążeniem do wyrównywania udziału kobiet i mężczyzn w jej pracach”,
 - w Polskiej Komisji Akredytacyjnej kobiety również mają stanowić co najmniej 30 % składu Komisji (art. 48, ust 4),
- jednak tempo wprowadzania tych zmian - wskazane liczby mają obowiązywać po dwóch kadencjach(!) – każe widzieć w proponowanym rozwiązaniu swoisty „listek figowy”; oczywiście, nadal sprawą otwartą pozostaje pytanie: dlaczego 30%, a nie np. 40 lub 50%?
- Jeśli proponowane zapisy tego rodzaju mają w przyszłości obowiązywać np. przy kształtowaniu organów kolegialnych uczelni, to co począć z wydziałami i uczelniami obecnie wyraźnie sfeminizowanymi?
- 9) Nowelizacja nakłada na uczelnie obowiązki w zakresie monitorowania karier swoich absolwentów – nowy art. 13a przewiduje monitorowanie (ankietyzację?) po 3 i 5 latach, co w połączeniu z utworzeniem urzędu Rzecznika Praw Absolwenta (art. 46d) przy Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, ma skłonić uczelnie do dostosowywania swojej oferty kształcenia do potrzeb rynku. Zdaje się, że wizja kształcenia na poziomie wyższym zakłada kierowanie absolwentów na ściśle wskazane stanowiska pracy, co jest - delikatnie to określając – nieporozumieniem; wielu pracodawców oczekuje dyplomu potwierdzającego zdolności intelektualne absolwenta, nawet jeśli ukończył inny kierunek studiów, a nie osoby wyedukowanej w wąskim zakresie zawodowym!

Oddzielne zagadnienie, to kolejna próba modyfikacji przepisów dotyczących habilitacji. Jako kuriozum należy traktować ubolewanie nad spadkiem poziomu doktoratów i brakiem wzrostu liczby habilitacji mimo znaczącego wzrostu liczby tych pierwszych; w trakcie prac nad kolejnymi wersjami ustaw dot. stopni i tytułu(ów) naukowych, nasze gremia sygnalizowały wręcz konieczność odstąpienia od tej bariery formalnej, a obecne zjawiska były przewidywane w chwili podejmowania kolejnych rozwiązań petryfikujących habilitację jako „niezbędny” stopień naukowy. W obecnie postulowanych zmianach proponuje się wręcz ekspresowe tempo przewodu habilitacyjnego - art. 18a (w obecnych realiach są one wręcz z krainy fantazji, Centralna Komisja powinna obradować przynajmniej jeden dzień w tygodniu) oraz powierzenie oceny komisji habilitacyjnej (5 osób o „renomie międzynarodowej”). Uwzględniając dotychczasowy skład Centralnej Komisji – nawet w przypadku uchwalenia przez Sejm noweli, nadal niewiele się zmieni. Tzw. środowisko zadba o możliwość kontrolowania napływu nowych członków do korporacji. Tak więc, zdecydowanie opowiadamy się za likwidacją stopnia doktora habilitowanego, dostrzegając w nim swoistą barierę kariery naukowej. Wobec braku takich rozwiązań w systemach, do których projektodawca odnosi wiele swoich analiz i propozycji, próby modyfikacji nie gwarantują ani podniesienia poziomu naukowego, ani zwiększenia liczby habilitacji w radykalny sposób.